

Stanisław Borawski

## INTEGRACJA JĘZYKOWA CZY ASYMLACJA, PRZENIESIENIE LUB PRZEJMOWANIE WZORU JĘZYKOWYCH ZACHOWAŃ?<sup>\*</sup>

Zamierzeniem moim jest przedstawienie kilku refleksji historyka języka o kształtowaniu się wzorów językowych zachowań członków narodowej wspólnoty komunikatywnej<sup>1</sup> w specyficznych okolicznościach zmiany miejsca zamieszkania i bytowania. Swoje rozważania rozpocznę od wskazania i charakterystyki tych czynników, które odegrały rozstrzygającą rolę w procesach integracji językowej na przestrzeni dziejów języka polskiego. Na tej podstawie sformułuję kilka uwag w związku z badaniami nad współcześnie dokonującymi się językowymi procesami integracyjnymi. W zakończeniu zostaną zgłoszone dwa postulaty, które zmierzają do nadania wynikom badań nad integracją językową takiej postaci, by możliwe było ich włączenie do przyszłych opisów dziejów używania języka narodowego. Dla historyka języka bowiem te badania są ważne, bo dotyczą istoty jego dociekań — powinny mieć więc walor bezpośredniej aplikacyjności. Zakończone lub nawet jeszcze trwające procesy integracji językowej są historią języka, niekiedy świeżo zakończoną, innym znów razem właśnie dziejącą się. O aplikacyjności wyników tych badań przesądza częste w badaniach nad integracją językową przyczynowe objaśnianie przebiegów procesów. Diachronistów od synchronistów nie różni bowiem dawność rozpatrywanej materii, przynajmniej nie ona jest podstawą podziału badań na diachroniczne i synchroniczne. Istota sprowadza się do tego, że historyk stwierdzając istnienie jakiegoś stanu zadaje sobie pytanie o przyczyny i przebieg procesu, który do owego stanu doprowadził — badacz współczesności natomiast albo poprzestaje na rejestracji aktualnego stanu albo próbuje

---

<sup>\*</sup> Pojęcie *wzoru zachowań* wynika konsekwentnie z upowszechnianego przez autora tej pracy podziału nauk historycznych na: dzieje budowy systemu językowego (jako przedmiotu gramatyki historycznej) oraz dzieje używania języka (jako przedmiotu historii języka); por. S. B o r a w s k i, *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995; i d e m, *Falszywy dylemat poznawczy w historii języka polskiego*, Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Linguistica 23 (1990).

<sup>1</sup> Pojęcia tego używam za L. Z a b r o c k i m (*Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1, *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław 1963). Nie podzielam jednak wielu poglądów tego autora na przedmiot zainteresowań historyka języka.

prognozować lub modelować przyszłość. To właśnie upoważnia historyka języka do zabierania głosu tam, gdzie specjaliści od zagadnień integracji językowej utrwalają wyniki swoich studiów. Jest historyk języka głównym odbiorcą tych studiów.

\* \* \*

Terminu *integracja* używają socjologowie, politologowie i ekonomiści, aby nazwać proces powstawania nowych jakości poprzez łączenie się lub oddziaływanie interakcyjne przypadkowych albo celowo dobranych elementów należących wcześniej do innych struktur. Integracją nazywany jest także wynik procesów scalania różnych genetycznie składników w nową całość. Za każdym więc razem poprzez używanie tego terminu wskazuje się na element oddziaływań wzajemnych poszczególnych składników występujących lub używanych w procesach scalania i widocznych w wynikach tych procesów. Jak zatem widać, termin *integracja* i przysługujące mu pojęcie mają w nauce oraz w dziedzinach praktycznych bardzo szerokie zastosowanie. Nie dzieje się tak bez powodu, w istocie bowiem termin ten można odnieść do wszelkich procesów uwarunkowanych przestrzennie albo socjalnie.

Ponieważ w dziedzinie językowej mamy do czynienia z procesami uwarunkowanymi m. in. społecznie oraz przestrzennie, pojęcie integracji okazało się także tutaj wysoce użyteczne. Termin *integracja językowa* pojawił się w polskim piśmiennictwie językoznawczym jako formuła pozwalająca ominąć nieprzezwyciężalne wcześniej trudności powstałe w toku dyskusji o miejscu powstania polskiego języka literackiego, czyli podczas trwających kilka dziesięcioleci prób wskazania tego spośród polskich dialektów, który odegrał najważniejszą rolę w ukształtowaniu się zasadniczych zrębów tego wariantu języka, który uzyskał walor ogólności na całym obszarze państwowym i stał się środkiem komunikatywnym wspólnoty narodowej. O ile w wyjściowej fazie dyskusji wychodzono z założenia, że język literacki powstał przez awans wielkopolskiego lub małopolskiego ugrupowania dialektalnego do rangi ponadlokalnego środka komunikatywnego, to w jej fazie schyłkowej (głównie po badaniach W. Kuraszkiewicza<sup>2</sup> i Z. Stiebera<sup>3</sup> oraz po ukazaniu się *Historii języka polskiego* Z. Klemensiewicza<sup>4</sup>) spora liczba badaczy skłaniała się ku pogładowi, że brak jest dostatecznej bazy argumentacyjnej dla uznania jednego

<sup>2</sup> W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, wyb. i oprac. W. Rzepka, B. Walczak, Warszawa-Poznań 1986; i d e m, *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej*, [w:] *Z prac przygotowawczych Sesji Odrodzenia PAN*, Wrocław 1953.

<sup>3</sup> Z. Stieber, *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, „Pamiętnik Literacki”, XXXII (1952); i d e m, *Udział poszczególnych dialektów w formowaniu polskiego języka literackiego*, [w:] *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa 1956.

<sup>4</sup> Wszystkie wydania.

dialektu za prototyp języka literackiego. Autor tej pracy wyraził pogląd, że wysuwanie w dyskusji na plan pierwszy kategorii miejsca (*eo ipso* - dialektu) spowodowało przekształcenie się dyskusji w spór o zasługi regionów. Uznałem przy tym, że rozważać trzeba wyłącznie zagadnienie czasu powstania języka literackiego<sup>5</sup>. Ściślej, że trzeba rozważać zagadnienie początków procesu tworzenia się ponadlokalnego a następnie ogólnego środka komunikatywnego narodowej wspólnoty komunikatywnej. Za ten początek uznałem powstanie scentralizowanego organizmu państwowego, bo ten polityczny fakt skutkowało wytworzeniem się i ugruntowaniem potrzeby ponadlokalnej komunikacji w sprawach państwowych. Momentu zakończenia procesu kształtowania się polskiego języka literackiego nie wskazałem, bo ono dotąd nie nastąpiło i nie nastąpi, póki będzie istniała terytorialnie, socjalnie, kulturowo, gospodarczo czy politycznie zróżnicowana wspólnota narodowa, składająca się z licznych komunikatywnych wspólnot podrzędnych. Można więc po ustaleniu cezury początkowej charakteryzować stan owego ponadlokalnego środka komunikatywnego, zwracając szczególną uwagę na stopień jego integralności i jednolitości w różnych czasach i przedstawiając przyczynowe objaśnienia rejestrowanych stanów. Owe przyczyny zawsze leżały poza samym językiem: były to przede wszystkim zmiany zachodzące w geograficznym, socjalnym, kulturalnym, politycznym i ideologicznym składzie tych członków narodowej wspólnoty komunikatywnej, którym w zmieniających się czasach przypadła aktywna rola w ponadlokalnym komunikowaniu się.

Owa aktywna rola dawała możliwość wprowadzania do obiegu komunikatywnego tych właściwości wzorów językowego zachowania się, które odbiegały od skonwencjonalizowanego wcześniej sposobu wyrażania treści i emocji. Skuteczność i tempo innowacyjnego oddziaływania pozostawały w bezpośrednim związku ze sprawnością i zasięgiem oddziaływania tych środków technicznego i instytucjonalnego upowszechniania wzorców, jakie stały do dyspozycji. Inaczej więc przebiegały procesy wytwarzania się i upowszechniania nowych wzorów językowego zachowania w dobie, gdy jedynym technicznym środkiem komunikowania się była żywa mowa i kontakt „z ust do ucha”, inaczej zaś wtedy, gdy teksty zaczęto utrzymywać i przysyłać na odległość, tj. gdy nadawanie komunikatu i jego odbiór nie następowały w tym samym czasie. W pierwszym przypadku tempo upowszechniania się wzorów językowego zachowania się było uwarunkowane współobecnością możliwie dużych grup ludzkich w jednym miejscu oraz możliwością wielokrotnego zademonstrowania danego wzorca językowego zachowania się przez nadawcę-nosiela wzorca. Duże znaczenie miał tu też czynnik autorytetu nadawcy, tj. jego miejsce i ranga w zbiorowisku. Gdy zaś teksty zaczęto utrzymywać, współobecność wielu ludzi w jednym miejscu o tym samym czasie przestała odgrywać tak zasadniczą rolę,

---

<sup>5</sup> S. B o r a w s k i, *O potrzebach historii języka polskiego. II. Czas powstania polskiego języka literackiego*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 6 (za 1982 r.); i d e m, *Tradycja i perspektywy...*

choć zupełnie znaczenia nie utraciła tak długo, jak owo utrwalanie dokonywało się wyłącznie przy użyciu pisma, nie dającego możliwości narzucania wzorca fonetycznego.

Utrwalanie tekstów w piśmie bardzo przyspieszyło procesy integracyjne, jednakże też nie od razu przyniosło wyniki dość jednolite. Pismo jest bowiem środkiem technicznym dość pasywnym, tzn. ono samo nie przesądza jeszcze o własnej skuteczności. Ta zależy od liczby osób pismo znających i stosujących. Nadawca może własne wzory językowego zachowania utrwalac i swoje teksty rozsyłać; zadziałają one dopiero wówczas, gdy ktoś je będzie czytał — możliwie wielokrotnie. Pismo odręczne, gdy było jedyną postacią pisma (inaczej było w czasie, gdy pisma odręcznego zaczął używać odbiorca komunikatu-wzorca, by sporządzić odpis tekstu), mogło co najwyżej rejestrować pojawienie się nowych wzorów językowych zachowań. Było zbyt mało agresywnym środkiem technicznym pod względem intensywności oddziaływania, by mogło narzucać innowacje w jakiejś istotnie liczącej się skali. Nie powinna nas mylić wspaniałość takiego czy innego rękopiśmiennego zabytku średnio-wiecznego. Im był on dekoracyjniejszy i wspanialszy, tym lepiej był chroniony przed osobami „nie powołanymi” do jego oglądania, tym mniejszą odgrywał rolę w upowszechnianiu wzorca językowego zachowania. Dopiero pismo drukowane zdolne było odegrać rolę środka technicznego o odpowiednim stopniu intensywności, by móc narzucać odbiorcom właściwości językowych zachowań nadawcy. Nie wynika to bynajmniej z samych właściwości pisma drukowanego jako takiego, lecz z faktu, że teksty utrwalane drukiem były produktami masowymi, a nieodłączną ich cechą był i jest fakt, że ich wytwarzanie podlegało regułom zachowań rynkowych. Wytwórca utrwalonego drukiem wzorca językowego zachowania jest z natury rzeczy zainteresowany:

- 1) upowszechnieniem sztuki czytania i pisania,
- 2) rozprowadzeniem (tj. najczęściej sprzedażą) nakładu.

W tym kontekście innego wymiaru nabiera wiedza o normalizacyjnych dążeniach drukarzy XVI-wiecznych. Dotąd zwracano przede wszystkim uwagę na patriotyczny charakter takich działań<sup>6</sup>. Nie ujmując niczego z dotychczasowego uznania dla Vietora, Scharffenbergerów i innych drukarzy, godzi się zauważyć, że dążyli oni przede wszystkim do stworzenia rynku dla swojej produkcji. Wysoki stopień ujednoczenia grafii druków powiększał liczbę potencjalnych i rzeczywistych odbiorców produkcji drukarskiej; dzięki niemu można było zwiększać nakłady i czynić produkcję o wiele bardziej rentowną, niż to byłoby możliwe przy grafii mocno zróżnicowanej<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Ten sposób przedstawiania zagadnienia normalizacji pisowni w drukach jest szeroko rozpowszechniony, nie wymaga więc dokumentacji.

<sup>7</sup> Por. na ten temat, S. B o r a w s k i, *Tradycja i perspektywy...* — tam uwagi o znaczeniu druków urzędowych i języka urzędowego w kształtowaniu się wzorów językowych zachowań szlachty w przypisie 27 do rozdz. V: *Nowa periodyzacja dziejów języka polskiego*, s. 178-179.

Upowszechnienie się pisma drukowanego współwystępowało w czasie z rozwojem szkolnictwa, a obydwie te czynniki razem pojawiły się w dobie państwa dość silnie scentralizowanego o wyrazistych autorytetach politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Pismo drukowane ma jednak tę właściwość, że jako wzór działa tylko w jednym kierunku: autor-wydawca → czytelnik-odbiorca. Toteż zasadniczej zmianie ulega strategia wytwarzania i upowszechniania się wzorca. Dotąd procesy integracji językowej polegały na konfrontacji różnych sposobów językowego zachowania się, przy której osiągnięcie przez dany sposób językowego zachowania rangi upowszechniającego się wzorca było silnie uwarunkowane autorytetem osoby lub środowiska będącego nosicielem tego wzorca. Teraz autorytet osoby lub środowiska przestał mieć znaczenie bezpośrednie. Trzeba to rozumieć tak, że pewne wybitne jednostki poprzez swoją aktywność piśmienniczą mogły mieć i zapewne miały większy wpływ na kształtowanie się aprobowanych wzorów językowego zachowania, ale nie działało się to poprzez konfrontację i wybór, lecz było uwarunkowane intensywnością docierania wzorca do odbiorców, wielokrotnością odtworzeń tego wzorca, jego terytorialnym zasięgiem. Podobnie stało się z autorytetem środowiska upowszechniającego wzorec. Znaczenie owego środowiska w upowszechnianiu językowych zachowań stało się zależne nie od ogólnej rangi tej grupy we wspólnocie komunikatywnej, lecz od jej aktywności w tworzeniu i upowszechnianiu tekstów, ich pożytności, ważności dla życia praktycznego, ich roli edukacyjnej. O ile przy kontakcie językowym „z ust do ucha” przesądzające znaczenie miał autorytet osoby mówiącej, to po osiągnięciu przez pismo dostatecznego stopnia upowszechnienia pojawiła się nowa kategoria: autorytetu odbiorcy. Znajomość uznanego wzorca stopniowo stała się kryterium identyfikacyjnym, przesądzającym o przynależności do wspólnoty komunikatywnej języka ogólnego, grupy przodującej pod różnymi względami: kulturalnym, politycznym, gospodarczym itd.

W szczegółach rzecz przedstawiała się następująco. W dobie upowszechnienia się pisma odręcznego i pojawienia się pisma drukowanego ukształtowany i zaakceptowany wcześniej sposób komunikowania się w sprawach ponadlokalnych zaczął podlegać przyspieszonemu znacznie ujednocnianiu. Do pełnej jednolitości było jednak nadal dość daleko. W rzeczywistości bowiem liczba osób uczestniczących w komunikacji ponadlokalnej była stosunkowo niewielka i spotykały się one dość sporadycznie. Wyjąwszy wąski krąg dostojników państwowych przebywających stale w centrum życia państwowego (czyli na dworze monarszym), pozostali funkcjonowali w rozproszeniu. Uczestniczyli zatem równocześnie w dwóch przynajmniej wspólnotach komunikatywnych: ponadlokalnej i lokalnej. Tym samym pełnili funkcję mediów, pośredniczących w korespondencji pomiędzy tymi dwoma wariantami języka o różnym zasięgu terytorialnym. Ich swoisty bilingwizm czynił ich zdolnymi do sprawnego funkcjonowania zarówno na forum ponadlokalno-obywatelskim,

jak i w obrębie małych wspólnot terytorialnych. Jest zrozumiałe zatem, że występując na forum ponadlokalnym musieli oni dawać językowe świadectwo swego terytorialnego pochodzenia, a w codziennym życiu swojej małej wspólnoty terytorialnej dokumentowali swą równoczesną przynależność do wspólnoty ponadlokalnej.

W tym samym czasie ci członkowie narodowej wspólnoty komunikatywnej, którzy nie uczestniczyli bezpośrednio w sprawach ogólnopństwowych czy choćby regionalnych, wiedli żywot w obrębie małych ojczyzn, niekiedy wyznaczanych granicami wioski, parafii lub jarmarku. Spośród nich niektórzy tylko, najczęściej w związku ze służbą zbrojną, poznawali szerszy świat i „wiele widzieli”, co w praktyce oznacza: mieli możliwość konfrontacji swoich kulturowych (w tym językowych) zachowań z innymi.

Taki stan utrzymywał się przez stulecia. Jeszcze w okresie dzieciństwa autora niniejszej pracy można było z łatwością spotkać na Mazowszu (np. na Kurpiach) starszych już wtedy mężczyzn cieszących się znacznym autorytetem opartym na znajomości świata — znajomości wynikającej np. z udziału w wojnie rosyjsko-japońskiej, z dotarcia nad Amur itd. W 1995 r. zdarzyło się autorowi w okolicach Gniezna zapytać ok. pięćdziesięcioletnią kobietę o drogę do miejsca oddalonego o 8 km (trzeba było przejechać nad jezioro utwardzoną ale nie oznaczoną na mapie drogą). Usłyszałem odpowiedź w pięknej gwarze, że tak daleko ona jeszcze nigdy nie była i nie wie, jak tam dojechać. Po początkowym zaskoczeniu uznałem, że życiowe potrzeby tej niewiasty nie wymagały od niej, by opuszczała swoją wioskę, gdzie był sklep, kościół i cmentarz. To — naturalnie — przypadek na tyle szczególny, że wydaje się wprost niewiarygodny, ale daje on wyobrażenie o tym, czym jeszcze przed kilkudziesięciu laty był podział na ponadlokalną i lokalne wspólnoty komunikatywne i jaki był zasadniczy mechanizm wiązania wspólnoty ludzkiej z zamieszkiwanym terytorium. Daje też wyobrażenie o skali zmian kulturowych, jakie dokonały się w ostatnich kilku dziesiątkach lat.

Tego rodzaju zdarzenia skłaniają do refleksji nad przekształceniami wywołanymi rozwojem komunikacji i motoryzacji, industrializacji i urbanizacji itd. Co dla nas najważniejsze, to wynikający z dostępności i obowiązkowości oświaty, a także wywołany upowszechnieniem się nowych mediów masowych, tj. radia i telewizji, fakt pojawienia się ponadlokalnych wzorów zachowań w bezpośredniej bliskości człowieka; te właśnie czynniki spowodowały zasadnicze rozluźnienie związku, jaki wcześniej istniał pomiędzy upowszechnianiem się ponadlokalnych wzorów kulturowych i zachowań językowych a mobilnością konkretnej osoby. *Konopielka* Edwarda Redlińskiego jest w tym kontekście dla osób nieskłonnych do idealizowania czasów przedwojennych tekstem na sposób literacki odzwierciedlającym punkt wyjścia do tych przemian, które człowiekowi końca XX wieku wydają się tak oczywiste, naturalne i — niemal — odwieczne, jest dokumentacją ułatwiającą prawidłową ocenę przebytej drogi i wysiłku w nią włożonego. Nie powinny nas mylić

wypowiedzi idealizujące przeszłość, deprymujące jest bowiem zastępowanie dumy z włożonego wysiłku bezzasadnym wstydem z powodu miserii stanu wyjściowego.

\* \* \*

Powyższe rozważania miały uprzytomnić, że dla wyników procesów i zjawisk obserwowanych w drugiej połowie obecnego stulecia w zasięgu i postaci języka polskiego oraz jego odmian warunkowanych terytorialnie i socjalnie podstawowe znaczenie miały następujące instytucjonalne i techniczne czynniki współpracy nad językiem narodowym:

1) upowszechnienie się oświaty i doprowadzenie do stanu wykonywalności obowiązku szkolnego,

2) wprowadzenie na całym terytorium jednolitego systemu organizacyjnego państwa w zakresie administracji, wymiaru sprawiedliwości, systemu oświaty i infrastruktury komunikacyjno-łącznościowej,

3) upowszechnienie się szybkich i agresywnych mediów: radia, telewizji,

4) towarzyszące wzrostowi aspiracji kulturalnych zwiększenie znaczenia intensywności oddziaływania medium znanego wcześniej — słowa drukowanego w książkach, prasie, aktach urzędowo-normatywnych.

Wszystkie te czynniki razem nadały życiu zbiorowemu i jednostkowemu zupełnie nowy wymiar. Co zaś dla obserwacji językowych najważniejsze, to fakt, że czynniki owe uniezależniły w stosunku krótkim czasie kontakt z językiem literackim potocznym warstw wykształconych (tj. literackim mówionym i pisanim) od przemieszczania się w przestrzeni oraz od przynależności do tego czy innego rodzaju elit. Kategoria autorytetu wytwórcy wzorca uległa deprecjacji. Autorytet przestał wynikać z miejsca we wspólnocie czy kulturalnej rangi — stał się pochodną wyłącznie dostępu do środków upowszechniania, obojętnie, jakiego wzoru. Odzwierciedla się to w metaforycznym nazywaniu mediów „czwartą władzą”. Standardy języka ogólnego mogły się upowszechnić bez stwarzania nadmiernie wysokich barier dostępności. W tym sensie język literacki zdemokratyzował się, tj. stał się udziałem niemal całej narodowej wspólnoty komunikatywnej. Naturalnie, pociągnęło to za sobą pewną obniżkę poziomu wymagań stawianych jednostkom w zakresie normy, czyli zmianie uległa sama norma; to wszakże stan przejściowy, bo rytm trójpokoleniowości przemian i tutaj już wkrótce spowoduje różnicowanie się standardów, jednakże już na zupełnie innym poziomie. Kategoria autorytetu wytwórcy upowszechnianego wzorca zyska znowu na znaczeniu.

\* \* \*

Językoznawcy zajmujący się zagadnieniami integracji językowej<sup>8</sup> koncentrują swoją uwagę na badaniach nad procesami i zjawiskami językowymi zachodzącymi na obszarach przyłączonych do Polski w wyniku drugiej wojny światowej, czyli obszarach nowych dialektów mieszanych — jak mówią językoznawcy, lub Ziemi Odzyskanych — jak niegdyś mówili politycy, którzy dziś używają określenia: *Ziemie Zachodnie i Północne*. To koncentrowanie uwagi na wymienionym obszarze ma następujące uzasadnienie:

1) W dziejach narodów niezmiernie rzadko zdarzają się przemieszczenia ludności na tak ogromną skalę, jak to miało miejsce wskutek rozstrzygnięć militarnych i politycznych. Procesy przesiedleńcze i osadnicze objęły przy tym ludność o silnie zróżnicowanych charakterystykach etnologicznych. Tego rodzaju proces i o takiej skali z oczywistych powodów musiał wzbudzić szczególne zainteresowanie przedstawicieli różnych dziedzin nauki, wśród nich także językoznawców o różnych orientacjach, głównie jednak związanych z różnymi szkołami geografii lingwistycznej,

2) Badania naukowe stały się elementem towarzyszącym planowemu działaniu politycznemu i organizacyjnemu, którego celem stała się pełna integracja obszarów nowych dialektów mieszanych z tzw. Polską centralną. Nie znaczy to, że badaczom przypisuje się tutaj pozanaukowe motywacje; te bez wątpienia miały poznawczy i dokumentacyjny charakter. Że przy tym wypełniali i wypełniają niesprzeczny z nauką obowiązek obywatelski, to dodatkowy powód do satysfakcji. Nie ulega jednak wątpliwości, że nadanie nurtowi poznawczemu ogólnej nazwy badań nad integracją językową pozostaje w przyczynowym związku z wyprzedzającymi badania naukowe procesami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Pojęcie integracji językowej ukształtowane w ramach tych badań jest odwzorowaniem integracji politycznej, integracji społecznej, integracji gospodarczej. W takim sensie termin *integracja językowa* jest zbiorczym określeniem dla różnych co do istoty językowych procesów zachodzących w obrębie narodowej wspólnoty komunikatywnej. Jak to widzieliśmy przy uogólnionej analizie procesów historycznych, rzeczywista integracja, rozumiana jako językowe oddziaływanie interakcyjne prowadzące do tworzenia się nowej jakości poprzez sumowanie się składników różnych struktur, współwystępujących na określonym terytorium, nie zdarza się. Jeśli o środku komunikatywnym wspólnoty mówimy, że ma zintegrowany charakter, to nie myślimy przy tym, że powstał w wyniku procesu integracji, o ile nie używamy wyrazu *integracja* w znaczeniu przenośnym i symbolicznym. Myślimy o wysokim stopniu systemowości, jednorodności i niepodzielności, a te właściwości nie wskazują na uwarunkowania genetyczne, lecz na sposób funkcjonowania wspólnoty komuni-

---

<sup>8</sup> W tym miejscu szacunek nakazuje autorowi wymienić przynajmniej dwoje uczonych związanych z tym nurtem badawczym w lingwistyce polskiej i szczególnie zasłużonych: prof. Janinę Węgiel i prof. Edwarda Homę. Ich dorobek oraz związanych z nimi młodszych badaczy utrwalił, a dzięki temu uczynił dostępną dokumentację zachodzących procesów.

katywniej. Właściwie trafniej byłoby mówić o środku komunikatywnym wspólnoty integralnej lub ściślej. Natomiast w świetle przebiegów historycznych procesów integralność środka komunikatywnego jest wynikiem jednego z następujących procesów lub ich kombinacji:

- asymilacji,
- przeniesienia,
- przejmowania.

*Asymilacją* nazywam proces przyswajania sobie przez członka luźnej wspólnoty komunikatywnej prostych elementów strukturalnych wzorów językowych zachowań zaczerpniętych od innego/innych członków tejże wspólnoty; odpowiednio: element przyswojony to element zasymilowany.

*Przeniesieniem* nazywam proces przemieszczenia przez członka luźnej wspólnoty komunikatywnej wyuczonego wzoru językowego zachowania wytworzonego w obrębie innej wspólnoty komunikatywnej do nowej wspólnoty. Przeniesienie może mieć miejsce przy przemieszczeniu się terytorialnym lub socjalnym użytkownika języka. Odpowiednio — wzór językowego zachowania się, który uległ przemieszczeniu w związku z terytorialną lub socjalną zmianą w bytowaniu człowieka, to *przeniesiony wzór językowego zachowania się*.

*Przejmowaniem* nazywam proces przyswajania sobie przez członka luźnej wspólnoty komunikatywnej takiego wzoru językowego zachowania, w którego powstaniu nie uczestniczył, tj. przeniesionego przez innych członków nowej wspólnoty z obszaru genetycznie obcego osobie przejmującej. Przejmowanie obejmuje także takie wzory językowego zachowania, które docierają do nowej wspólnoty z zewnątrz i nie są wytworem jej członków, np. przyswajane za pośrednictwem telewizji, radia, prasy, książek, szkoły czy aktów normatywnych. Taki przyswajany z zewnątrz wzór nazywam *przejętym wzorem językowego zachowania się*.

Wymienione trzy formy procesu integracji językowej miały podstawowe znaczenie dla całego procesu historycznego. Były i są głównym mechanizmem przekształcania uznawanych form i wzorów językowego zachowania i środków komunikatywnych narodowej wspólnoty komunikatywnej i wspólnot podrzędnych.

W świetle powyższego stwierdzenia uzasadnione wydają się dwa postulaty historyka języka adresowane do badaczy zajmujących się procesami integracyjnymi ostatnich dziesiątków lat. Ich spełnienie mogłoby znacznie ułatwić syntetyzowanie opisywanych jednostkowych sytuacji i włączanie tak pozyskanych informacji do opisu procesu historycznego. Postulaty owe nie ingerują w zadania stawiane sobie przez badaczy procesów integracyjnych czy też stosowane w takich badaniach metody — dotyczą wyłącznie takiego sposobu ujmowania wyników badań, który nadałby im walor aplikacyjności dla historii. Postulaty te brzmią:

1) Celowe jest dążenie do zastępowania ogólnego pojęcia integracji językowej pojęciami identyfikującymi szczegółowiej dokonany lub dokonu-

jący się proces upowszechniania danego wzoru językowego zachowania się w obrębie nowej wspólnoty komunikatywnej, wyodrębniającej się na podstawie terytorialno-dialektalnej lub socjalnej.

2) Użyteczne z punktu widzenia historii języka, ale też chyba pożądane przez upowszechniających wyniki swej pracy badaczy procesów integracyjnych byłoby kompozycyjne wyodrębnianie w publikacjach informacji dotyczących mechanizmów i form kształtowania się i upowszechniania akceptowanych wzorów językowego zachowania.

Natomiast znaczenie strategiczne dla sposobu traktowania obiektu badań powinien mieć pogląd, że procesy integracyjne dokonujące się na terenach nowych dialektów mieszanych są fenomenem tylko w takim znaczeniu, że inaczej mogły i mogą się tutaj przedstawiać proporcje pomiędzy formami „integracji” językowej. Poza tym są one zgodne z procesami toczącymi się na całym obszarze zasiedlonym przez narodową wspólnotę komunikatywną i są ich częścią. Nie wydaje się bowiem słuszne traktowanie procesów zachodzących na tych obszarach jako procesów wyodrębnionych. Zastosowanie zaproponowanych tutaj pojęć podrzędnych wobec pojęcia integracji wykaże to z całą oczywistością.

Stanisław Borawski

#### **SPRACHLICHE INTEGRATION ODER ASSIMILATION, ÜBERTRAGUNG ODER ÜBERNAHME DES MUSTERS VON SPRACHLICHEN VERHALTENSWEISEN?**

Der Termin „Integration“, der breite Verwendung findet, wurde in die Forschungen nach den sprachlichen Prozessen, die sich nach dem II. Weltkrieg auf den West- und Nordgebieten Polens vollzogen, aus der Diskussion über die Genese der literarischen polnischen Sprache übertragen. In der gegenwärtigen Sprachwissenschaft hat dieser Termin eine allgemeine Bedeutung, welche relativ differenzierte Prozesse der Assimilation, Übernahme und Aneignung der Muster von sprachlichen Verhalten beinhaltet. In diesem Beitrag zeigt man, daß die grundlegenden Momente in der Geschichte der polnischen Sprache immer mit großen Änderungen im Bereich der gesellschaftlichen Mitarbeit an dem nationalen kommunikativen Mittel verbunden waren. Sie beruhten nämlich darauf, daß immer mehrere Personen die überlokale Sprache benutzen sowie darauf daß neue technische Herstellungsmittel erschienen. Sie beruhten auch auf den institutionalisierten Verbreitungsmitteln der Muster vom sprachlichen Verhalten. Der allgemeine Begriff der „sprachlichen Integration“ wurde also zum Namen des Hauptmechanismus, welcher Umgestaltungen in den Kommunikationsarten betrifft.

In diesem Zusammenhang finden die Forschungen der gegenwärtigen Umgestaltungen großes Interesse bei Sprachhistorikern. Um sie jedoch direkt in den Ganz- oder Teilsynthesen benutzen zu können, müßte man in den Publikationen, welche die Integration betreffen, die Erwartungen des Sprachhistorikers in größerem Grade berücksichtigen.